



Polak



Przegląd tygodniowy

Rok 1

7/12 1945

Nr 21

Adam Mickiewicz.

Z pieśni Wajdeloty ("Konrad Wallenrod").

W 90-lecie śmierci Poety.

O pieśni gminna, ty arko przymierza
Między dawnymi i młodszymi laty:

W tobie lud składa broń swego
rycerza,
Swych myśli przędzę i swych uczuć
kwiaty!

Arko! tyś żadnym niezłamana
ciosem,

Póki cię własny twój lud nie znie-
waży:

O pieśni gminna, ty stoisz na straży
Narodowego pamiątek Kościoła,
Z archanielskimi skrzydłami i
głosem —

Ty czasem dzierzysz i broń archa-
nioła . . .

Płomień rozgryzie malowane
dzieje,

Skarby mieczowi spustoszą złodzie-
je:

Pieśń ujdzie cało! tłum ludzi obiega;
A jeśli podłe dusze nie umieją
Karmić ją żalem i poić nadzieją,
Ucieka w góry, do gruzów przylega,
I stamtąd dawne opowiada czasy . . .
Tak słowik z ogniem zajętego
gmachu

Wyleci, chwilę przysiędzie na
dachu:

Gdy dachy runą, on ucieka w lasy,
I brzęcząca pierś nad zgliszcza i
groby

Nuci podróżnym piosenkę żałoby.
Słuchałem piosnek. Nieraz kmieć
stuletni,

Trącając kości żelazem oraczem,
Stanął i zagrał na wierzbowej fletni
Pacierz umarłych; lub rymowym
płaczem

Was głosił, wielcy ojcowie — bez-
dzietni . . .

Echa mu wtórzą, ja słuchałem
zdala.

Tem mocniej widok i piosnka roz-
żała,

Żem był jedynym widzem i słucha-
czem.

Jako w dzień sądny z grobowca
wywoła

Umarłą przeszłość trąba archanioła:
Tak na dźwięk pieśni, kości z pod
mej stopy

W olbrzymie kształty zbiegły się i
zrosły.

Zgruzów powstają kolumny i stropy,
Jeziora puste brzmią licznemi
wiosły,

I widać zamków otwarte podwoje,
Korony książąt, wojowników zbroje,
Śpiewają wieszczce, tańczą dziewic
grono . . .

Marzyłem cudnie — srodze mię
zbudzano!

Zniknęły lasy i ojczyste góry!
Myśl znużonymi ulatując pióry,
Spada, w domową tuli się zaciszę,
Lutnia umilkła w odrętwiałem ręku;
Śród żałosnego spółrodaków jęku

Często przeszłości głosu nie do-
słyszę!

Lecz dotąd iskry młodego zapału
Tlą w głębi piersi; nieraz ogień
wzniesię,

Duszę ożywią i pamięć oświecą.
Pamięć naówczas jak lampa z kry-
ształu,

Ubrana pędzlem w malowne obrazy,
Chociaż ją zaćmi pył i liczne skazy,
Jeżeli świecznik postawisz w jej
serce,

Jeszcze świeżością barwy znęci
oczy . . .

O sztuce wśród burzliwych dni.

(Wspomnienia).

Przed chwilą przeczytałem artykuł L. Win. p.t. "Pieśni z Domu Niewoli". Refleksje autora o problemie stapienia się w naszej pamięci piękna z ohydą, zazębiana się wspinała tej twórczości człowieka z bezprzykładnym w dziejach barbarzyństwem, dały mi impuls na chwilę, by myślą cofnąć się wstecz.

Pierwsze dni stycznia 1940 r. Otrzymuję od szefa polecenie montowania grupy wojskowej. Jedna z pierwszych czynności — należy stworzyć sieć lokali konspiracyjnych. Dostaję bezpłatnie od znajomej duży lokal na Nowym Świecie. Chwila zastanowienia się. Zakładam antykwariat! Kupuję patent w Magistracie. Nigdy nie byłem handlowcem ani antykwariuszem, lecz na szczęście jeden z moich podkomendnych, porucznik rezerwy, stary mój znajomy, był historykiem sztuki i pomimo młodych lat, pracował jako konserwator w jednym z województw zachodnich. Jerzy poza historią sztuki niczym więcej nie in-

teresował się przed wojną. Polityką także nie. Żołnierzem z tradycji był dobrym, za obronę Modlina dostał Krzyż Walecznych. Był pierwszym, który nie namyślając się przystąpił do roboty wojskowej przeze mnie montowanej. Szybko zorganizował dostawę obrazów malarzy z "Bractwa św. Łukasza" i "Szkoły Warszawskiej". Pruszkowski, Podoski, Arct, Wdowiszewski, Berezowska i inni ozdobili "melinę" organizacyjną. Na stolikach leżały teczki z grafiką, reszty pism, "Arkady", książki traktujące o sztuce i t.d.

Specjalnie dla poznania choć kilku autentycznych malarzy, odwiedzałem kuchnię artystów urządzonej w podziemiach Warszawskiej Zachęty i zjadałem zupki za 40 gr., obserwując uważnie wygodzoną brać artystyczną. Poznałem wtenczas Gotarda i wziąłem od niego teczkę ze świetnymi rysunkami piórkowymi.

Słowem interes był czynny, nawet tablica reklamowa wisiała na bra-

mie, przychodzili "klienci", którzy nigdy żadnego obrazu nie kupili, jeśli nagle zjawił się naprawdę jakiś amator zakupu obrazów, to konsternacja powstawała wśród sprzedawców; pewnego dnia wpadłem jako fachowiec, gdy oprowadzałem gościa i powiedziałem — "oto wisi obraz mistrza Arcta z "Bractwa św. Łukasza", a ten interesant trochę zdenerwowany odpowiedział: — "Jak świat światem, Eugeniusz Arct jest ze "Szkoly Warszawskiej", nie zaś z Bractwa" . . . Najczęściej natomiast odwiedzali antykwariat sami artyści i delikatnie zapytywali, czy obraz namalowany ich ręką już jest sprzedany? A tu nic a nic w dziedzinie kupna i sprzedaży, mało kto zachodzi, nikt nie kupuje, więc mając litościwe serce i widząc trochę błędnych artystów, zacząłem z własnej kieszeni kupować obrazy i przyczepiać kartki z napisem — "sprzedany".

I antykwariat ruszył z miejsca w tempie nadwyczajnym, a gdy kilka obrazów w podobny sposób zostało sprzedanych, brać artystyczna zaczęła da nas walić coraz częściej, niosąc owoce swojej twórczości pod pachą.

Jerzy naturalnie był istotnym kierownikiem antykwariatu, prowadził rozmowy ze znajomymi artystami, oraz sam większość obrazów Gotarda czy Raka wykupił.

Latał Jerzy do Berezowskiej, szukaliśmy wspólnie Stankiewiczównę, gdzieś na poddaszach zacząłem odwiedzać jakichś mistrzów . . .

I w tym niby antykwariacie, gdy siedziałem razem z Jerzym i czekałszy na przybycie trzeciego lub czwartego na odprawę lub konferencję, — gawędziliśmy o sztuce. Jerzy mówił — ja z uwagą słucha-

łem. Takimi drogami szła moja nauka o pięknie.

Szły miesiące . . . Antykwariat nadal prosperował. W godzinach wolnych od roboty, kontaktów, odpraw, konferencyj, wyjazdów, — trwały nadal nasze gawędy o sztuce.

Jerzy mówił — ja słuchałem i czasami już zabierałem śmiało głos w dyskusji o twórczości.

Sierpień. Stoimy przy oknie. W perspektywie Świętokrzyskiej widzimy żandarmów niemieckich urządzających polowanie na przechodniów. Łapanka! Jerzy mówi o Wyspiańskim, Matejce, o świecie lepszym, barwniejszym, o twórczości naszych rzeźbiarzy . . . Za oknem rozgrywała się tragedia, nerwy napięte były do ostateczności, zdawało się, że wytrzymać już nie zdołamy i zdecydujemy się rozpaczliwy krok . . . i wówczas kilka spokojnych słów o sztuce przenosiło nas w atmosferę dawnego życia, gdzie piękno i spokój było ponad wszystko.

*

Przyszedł koniec. Pewnego dnia zawołało się kilka "riksz" i gońce rozwieźli obrazy do ich twórców. Kilka olejnych, te co miały kartkę z napisem — "sprzedany" — znalazły się na ścianach mojego mieszkania.

"Antykwariat" przestał istnieć.

*

Trwały lata pracy organizacyjnej. Zginął Szeł w Oświęcimiu. Zginęło wielu przyjaciół. Zjawili się na miejscu opróżnione nowe ludzie, którzy z wiarą w słuszność Sprawy i Zwycięstwo brali się energicznie do roboty.

Jerzy nigdy nie przerwał prac w organizacji. Szereg godzin musiał pracować, aby zdobyć utrzymanie dla swojej rodziny.

(d.c.n)
M. Wr.

Czasy zamieszania.

*Korespondencja "Göteborgs Handels och Sjöfarts-Tidning" z d. 21.XI.
Londyn, listopad.*

(c.d)

Jeśli bezpieczeństwo St. Zjedn. wymaga, by część Islandii stała się bazą amerykańską, można łatwo zrozumieć, że bezpieczeństwo rosyjskie wymaga bazy nad cieśniną turecką. Gdy St. Zjedn. z uwagi na ropę naftową przeprowadzają pewne defenzywne zarządzenia na Środkowym Wschodzie, Rosja idzie za ich przykładem. Przy podziale strategicznym i ekonomicznym Dalekiego Wschodu uwzględnia się przede wszystkim ofiary poniesione przez obu aliantów zachodnich, a także ich interesy ekonomiczne i polityczne w Chinach. A przecież rosyjskie żądania bezpieczeństwa nie powinny być także pominięte. Omawiany kierunek angielski nie zaprzecza istnieniu imperializmu rosyjskiego, lecz stwierdza, że dałoby się to samo powiedzieć o St. Zjedn. Przed niejakim czasem pisał "New Statesman and Nation", że St. Zjedn. uważają Japonię za amerykańską bazę dla eksploatacji ekonomicznej i dla celów wojskowych. Pismo podkreślało, że podczas gdy amerykańscy imperialiści dyskutują nad eksploatacją Azji, wyspy na Oceanie Spokojnym stają się amerykańskimi bazami morskimi i lotniczymi. Jako przekonywujące wytłumaczenie dla rosyjskich żądań bezpieczeństwa w Europie, przytacza się długi szereg napaści i interwencji w stosunku do Rosji z zachodu. Podkreśla się, że pamięć wielu inwazji na ziemię rosyjską żyje w dalszym ciągu w świadomości narodu rosyjskiego i to tak intensywnie, że Ameryka i Anglia nie mogą tego pojąć.

Polityka ustępstw W. Brytanii w stosunku do Włoch przed wojną, oraz względy okazywane reżimowi Franco w Hiszpanii podczas i po wojnie tłumaczą się do pewnego stopnia nadziejami brytyjskimi na zabezpieczenie strategiczne. Zjawiska te przytacza się teraz nawiązując do wrażliwości W. Brytanii wobec wszystkiego, co by można tłumaczyć jako plany inwazji przeciwko Holandii i Belgii, — jako zjawiska równoległe do rosyjskiej polityki bezpieczeństwa. Podkreśla się dalej, że podejrzliwość Rosji wobec państw zachodnich z powodu ich stosunku do quislingów bałkańskich mogła jedynie wzrosnąć w ostatnich czasach. Gdzież są na przykład te tak niebezpieczne dla nowych reżimów bałkańskich figury, jak quisling Hitlera w Serbii Nedicz, dawny premier Bułgarii Zankow, "Führer" niezależnej Chorwacji Pawelicz, słoweński gen. Rupnik? Omawiany kierunek angielski zapatruje się też dość cynicznie na tendencje państw zachodnich, zwołujących w razie potrzeby konferencje mniejszych państw wówczas, gdy te ostatnie niezawodnie staną po ich stronie. Kierunek ten przyznaje, że Rosja i państwa zachodnie mają zupełnie różne pojęcie o definicji demokracji, lecz wyraża równocześnie zdziwienie, dla czego mocarstwa zachodnie interesują się wprowadzeniem czysto zachodniej demokracji w tych państwach, które Rosja uważa za należące do swojej strefy interesów. Po mowie gen. Arnolda, traktującej o konieczności zakładania central

szpiegowskich na całym świecie, Rosja ma większe niż kiedykolwiek dane do obawiania się ewentualnej interwencji mocarstw zachodnich. Te ze swej strony zdradzają daleko idącą tolerancję wobec podejrzanych demokratycznych reżimów, jak długo służą one interesom mocarstw zachodnich. Z cynicznym zadowoleniem konstatują zwolennicy tej szkoły, że pewni orędownicy prawomyślnej zachodnio-europejskiej demokracji w Rumunii lub Bułgarii nie są pewni, czy wprowadzenie angielskiej demokracji w tych krajach pociągnęłoby automatycznie za sobą uznanie ich rządów, gdyż ostatecznie uznanie to uzależnione jest od polityki handlowej Rosji. Według tej części opinii angielskiej zgoda między Wielką Trójką jest podstawą przyszłej organizacji świata i światowego pokoju.

Poglądy "Times'a" znajdują słaby oddźwięk w prasie brytyjskiej, zajmującej coraz bardziej negatywne stanowisko wobec polityki rosyjskiej. Wogóle nastawienie prasy angielskiej w ciągu ostatnich miesięcy jest bardzo nieprzychylnie dla Rosji.

Poglądy tego kierunku operują przede wszystkim argumentem, że Rosja w ciągu ostatniego roku postępowaniem swym utrudniała współpracę W. Trójki i stanowisko jej było poważną przeszkodą w międzynarodowych układach. Słyszyc się pytania: gdzie pociągnąć granicę między rosyjskimi żądaniami bezpieczeństwa, a rosyjską ekspansją imperialistyczną? A przecież postawione już rosyjskie żądania bezpieczeństwa stwarzają stan niepewności w różnych krajach. Rosja traktuje państwa leżące w obrębie swojej sfery interesów tak, jakby to były kolonie rosyjskie, i jeśli sprawy potoczą się nadal tym samym biegiem,

nie będzie żadnej przeszkody w stopniowym wcieleniu tych państw do Zw. Sowieckiego. Kampania rosyjska przeciwko blokowi zachodniemu prowadzona jest poprostu dla odwrócenia uwagi od faktu, że Rosja niedługo zakończy pracę nad utworzeniem bloku wschodnio-europejskiego. Podczas, gdy zwolennicy tej szkoły, rekrutujący się z partii robotniczej i liberałów uważają, że rozwój demokracji na Bałkanach jest możliwy, — przedstawiciele skrajnej prawicy z tegoż obozu uważają tego rodzaju nadzieje na czysty nonsens, twierdząc jednak, że biały terror lepszy jest od reżimu komunistycznego. Szkoła ta ma wielkie zastrzeżenia wobec dalszych konferencji W. Trójki. Mają one silny posmak totalistycznej polityki. W czasie takich pertraktacji mają państwa zachodnie mniejsze możliwości urobienia opinii światowej, niż na wielkich konferencjach. St. Zjedn., największy eksporter świata, są silnie zainteresowane utrzymaniem pokoju światowego. Im bardziej interesują się St. Zjedn. Europą, tym lepiej da się zachować równowaga sił. Podkreśla się stale, że metody, wytyczne i cele rosyjskiej polityki zagranicznej są niejasne i dlatego stwarzają zamieszanie i podejrzliwość na całym świecie. Krytykuje się zwłaszcza rosyjskie przygotowania do rewizji paktu w Montreux (dotyczącego Cieśniny Dardaneelskiej — przyp. Red.) i poparcia udzielonego przez Rosję krańcowym i prorosyjskim partiom w Persji.

Rząd brytyjski, który w swoich ostatnich wypowiedziach szedł po linii drugiej grupy, to zn. rzucał oskarżenia pod adresem Rosji, jeszcze nie ustalił ostatecznie swojej polityki. Sam fakt, że rząd brytyjski traktuje dotychczas przeprowa-

dzane zmiany w Europie Wsch. jako ustępstwa swoje wobec Rosji, oznacza zapewne, że W. Brytania stawia

coraz silniejszy opór wobec ewentualnych dalszych żądań rosyjskich.

Przegląd prasy krajowej.

Nowe prawo małżeńskie.

Podajemy za "Rzeczpospolitą" parę punktów nowego prawa małżeńskiego, które ma wejść w życie od 1 stycznia 1946 r.:

"Separacja została zniesiona z powodu braku uzasadnienia życiowego. Stwarzała ona stan faktyczny inny przy jednocześnie trwającym innym stanie prawnym. — Prawo małżeńskie stoi na stanowisku trwałości związku małżeńskiego i nowa ustawa bynajmniej nie ułatwia rozwodów, raczej przeciwnie. Udzielenie rozwodów przez instancje sądowe jest uwarunkowane powstaniem okoliczności, stwarzających niemożność dalszego zgodnego pożycia. — Sąd przy udzielaniu rozwodu winien stwierdzić stały rozkład pożycia małżeńskiego. Sporadyczne incydenty i przelotne kaprysy nie mogą być brane pod uwagę. Do przyczyn uzasadniających wydanie rozwodu należy przede wszystkim popełnienie przestępstwa hańbiącego. Dalej znajdujemy postanowienie nadające prawo żądania rozwodu jednej ze stron, o ile druga strona w czasie okupacji niemieckiej zadeklarowała na obszarze t.zw. Gen. Gubernatorstwa lub woj. białostockiego swoją przynależność do narodu niemieckiego. Odmowa dostarczania środków na utrzymanie rodziny, życie hulaszcze, cudzołóstwo, zapadnięcie na weneryczną chorobę zaraźliwą dla małżonka lub niebezpieczną dla potomstwa, cierpienie

na chorobę psychiczną trwającą od roku i wreszcie niemoc płciowa bez względu na czas jej powstania u osób do lat 50-ciu — oto motywy uzasadniające zabieg o uzyskanie rozwodu."

Sprawa bezpieczeństwa.

Szereg pism polskich porusza sprawę katastrofalnego stanu bezpieczeństwa panującego na terenie całej Polski, a szczególnie na świeżo przyłączonych ziemiach zachodnich. W artykule zatytułowanym "Bez hipokryzji" Dziennik Bałtycki z 27/XI, stwierdza, że akcja osiedleńcza idzie ku zatrąceniu z powodu rozpanoszenia się pospolitych rzezimieszków i wyrafinowanych bandytów, okradających, terroryzujących, a nawet mordujących spokojnych, uczciwych obywateli", przy czym "przeważa element maruder-ski, nadużywający mundurów żołnierzy wstawionej pogromem hord hitlerowskich Armii Czerwonej". Na Kongresie Związków Zawodowych przedstawiciele robotników z całego kraju podkreślali, że stan bezpieczeństwa pozostawia wiele do życzenia. Jak donosi "Robotnik" z d. 25/XI, górnicy śląscy 20-minutowym powstrzymaniem się od pracy demonstrowali przeciwko zamachom morderczym, dokonywanym na działaczach robotniczych. "Robotnik" żąda, aby całe społeczeństwo stanęło do walki z przestępcami.

Tydzien polityczny.

Truman przeciw spotkaniu Wielkiej Trójki.

Prezydent Truman wypowiedział się przeciw nowemu spotkaniu W. Trójki. Życzy on sobie natomiast, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych rozwiązała wszystkie trudności międzynarodowe.

Detronizacja Króla Piotra.

Jugosławiańskie Zgromadzenie Narodowe proklamowało Jugosławię jako Republikę. Król Piotr i cała dynastia Karageorgewiczów zostali całkowicie pozbawieni "tradycją ustalonych praw".

Reformy we Francji.

Rząd francuski postanowił upaństwić Bank Francuski począwszy od 1.I.1946 r. Akcjonariusze mają otrzymać kompensatę w wysokości 3% obligacyj państwowych, które opiewają na lat pięć. Także Crédit Lyonnais, Société Générale, Comptoir National d'Escompte i Banque Nationale pour Commerce et Industrie zostaną upaństwowione. Projekt rządowy przewiduje, że wszystkie inne wielkie bankowe przedsiębiorstwa mają być pod kontrolą państwa.

Z procesu w Norymberdze.

Jeden ze świadków w procesie norymberskim, niemiecki admirał Canaris, szef wywiadu niemieckiego i jak się okazało zacięty wróg Hitlera, oświadczył m.i., że Hitler kazał w 1939 r. przebrać więźniów z obozów koncentracyjnych w polskie mundury i zaatakować niemiecką

radiostację w Gliwicach, aby mniemana polska napaść mogła stać się pretekstem dla agresji przeciw Polsce. 12/9 1939 r. podczas rozmowy w głównej kwaterze wojennej postanowili Hitler i Göring, że Warszawa będzie bombardowana w celu zastraszenia świata. Ribbentrop wydał Canarisowi rozkaz wywołania ruchów we wschodniej części Polski, aby znaleźć pretekst do wymordowania żydów, polskiej inteligencji, ziemiaństwa i kleru. Canaris nie wypełnił tego rozkazu, tak jak nie wykonał poleconego mu zamachu na francuskiego marsz. Weygand i gen. Giraud.

Deportacja jeńców niemieckich do Rosji.

W Trelleborgu rozpoczęło się załadowywanie niemieckich żołnierzy internowanych w Szwecji na statek rosyjski "Kuban". Przed opróżnieniem obozów jeńcy manifestowali swój opór przez strajk głodowy, zamachy samobójcze i okaleczanie się. Apel króla szwedzkiego, skierowany do marsz. Stalina, a dotyczący jak wiadomo sprawy czasowego zatrzymania w Szwecji 167 Bałtów, spotkał się z wymijającą odmową. Na razie większość Bałtów ciężko chorych i w stanie ostatecznego wyczerpania umieszczono w szpitalach szwedzkich. W ostatniej chwili wyłączono z transportów grupę około 50 żołnierzy pochodzenia polskiego, którzy mają być odesłani do Polski.

Sytuacja w Persji.

Z Teheranu donoszą, że oddziały brytyjskie i amerykańskie okopują

się na północy i że oddziały perskie mimo zakazu Rosjan ciągną na północ. Wiadomo napewno, że garnizon w Teheranie został wzmocniony. Według korespondenta Reutera odnosi się wrażenie, że rząd rosyjski chciałby pertraktować bez pośrednictwa innych mocarstw. Delegacja z amerykańskiej ambasady w Teheranie wyjechała do Tabrizu, centrum rewolty w Aserbejdżanie. Rzecznik kół pro-rosyjskich sugere-

ruje, że Rosjanie zadowoliliby się znacznymi koncesjami ropy lub też zupełną zmianą rządu irańskiego. Świeżo ogłoszona nota rosyjska wywołała wielką sensację. Zabrania ona oddziałom perskim wchodzenia do okupowanych przez Rosjan obszarów płn. Persji, a dalej odpiesa wszystkie uwagi rządu perskiego przeciw rosyjskiej polityce okupacyjnej. —

Kasy Chorych a uchodźcy.

W ciągu całej wojny Szwecja dawała schronienie ludziom różnych narodowości. Wielu z nich pozostało tu napewno dłużej, może nawet na zawsze. Zwłaszcza wśród uchodźców z Polski i państw bałtyckich wielu przygotowuje się na stały pobyt w Szwecji. Komisja rynku pracy (Arbetsmarknadskommissionen) umieszcza też coraz liczniejsze rzędy w różnych zakładach przemysłowych, w rolnictwie i gospodarstwach domowych. Wszystkie te ofiary wojny straciły przeważnie dom, rodzinę i przyjaciół. Pozbawieni ubrań i pieniędzy i zupełnie zubożali przybyli do Szwecji, stając się po pewnym okresie odpoczynku znów zdolnymi do pracy. Popyt na siły pracownicze jest tu ciągle jeszcze znaczny. Przewidujący pracodawcy poradzili pracobiorcom natychmiast po rozpoczęciu pracy, by zapisywali się na członków kasy chorych. Żądaniu takiemu ze strony obywatela obcego państwa nie można jak wiadomo odmówić, skoro zadośćuczyni on we wszystkich punktach przepisanywym wymaganiami.

Powstała jednak pewna różnica zdań co do zobowiązań kasy cho-

rych, jeśli nowy członek zachoruje po upływie 90 dni i otrzyma opiekę zdrowotną w szpitalu. Chory, który jako cudzoziemiec zaliczony jest do kategorii chorych zamieszkałych poza obrębem danego województwa (Utomlänspatient), winien zapłacić w szpitalu opłatę za pobyt na sali w skali przewidzianej dla tej kategorii. Opłatę taką rzeczywiście zastosowano w pewnym szpitalu w wysokości 6 koron dziennie. Według brzmienia statutu powinna kasa chorych na wypadek stosowania opłaty 6 koron przez dyrekcję szpitala pokryć tę sumę plus ubezpieczenie chorego, w tym wypadku 4 korony dziennie. Postanowienia statutowe, że kasa powinna pokrywać opiekę na sali obowiązuje również, gdy opłata na sali wynosi 6 koron, gdyż nie ograniczono zwrotu kosztów do taryfy stosowanej dla chorych zamieszkujących w obrębie tego samego województwa. Ani ze strony pracodawców, ani kas nie przewidziano takiej ewentualności, wobec czego kasy są zobowiązane do wypełnienia swych zobowiązań, nawet gdyby kasa miała ponosić wydatek 10 koron dziennie. Dla

członka kasy, zamieszkałego w obrębie tego samego województwa, ograniczyłaby się opłata do 6 koron, przy stawce ubezpieczeniowej 4 koron, wobec 10 koron dla cudzoziemca.

Skoro problemu tego nie dało się załatwić jedynie przez zastosowanie stawki wewnątrzno-wojewódzkiej, podjęto rokowania z odnośnym sejmikiem, który w zasadzie przychylił się do stanowiska dyrekcji cytowanego szpitala — motywując to tym, że chorzy — cudzoziemcy nie posiadają uprawnień wynikających ze stałego miejsca zamieszkania, ani nie płacą podatków. Ponieważ jednak w innych wypadkach dyrekcje innych szpitali zgodziły się na stosowanie stawki wewnątrzno-woje-

wódzkiej w odniesieniu do cudzoziemców, przedłożono zagadnienie szwedzkiemu związkowi sejmikowemu. Związek nakazał poszczególnym sejmikom stosowanie skali wewnątrzno-wojewódzkiej. Sprawa została w ten sposób pomyślnie rozstrzygnięta.

Kasy chorych zyskują przy tym to, że członkowie-cudzoziemcy nie kosztują ich więcej, niż inni członkowie.

Zdaje się też, że kasy chorych winny dołożyć starań, by jaknajwięcej cudzoziemców otrzymywało pomoc i zabezpieczenie, do którego mają wszelkie prawa. W ten sposób wezmą one udział w pomocy ofiarom wojny.

C. B.

Na niedzielę 9 grudnia 1945 r.

Kościół przeznaczają cztery niedziele na adwent — czas poprzedzający uroczystość Bożego Narodzenia. W czasie tym Kościół pragnie przygotować ludzi na potrójne przyjście P. Jezusa: przyjście do duszy naszej, przyjście liturgiczne w uroczystości świątecznej i przyjście w końcu świata. Adwent rozpoczyna się od I niedzieli adwentu i już w Ewangelii dnia tego mówi się o sądzie ostatecznym; następnie rozważając historyczne przyjście Chrystusa, Kościół przygotowuje dusze nasze do tej wielkiej uroczystości. W niedzielę adwentową widzimy fioletowe barwy szat, nie słyszymy

wesołego "Gloria" i "Ite, missa est", natomiast ukrytą radość wyraża alleluja i odprawiana przed świtem Msza św. o Matce Boskiej w białym kolorze, zwana roratami, rozpoczynająca się od słów: "Rorate coeli" — "Niebiosie spuście rosę". W czasie rorat pali się na ołtarzu obok innych świec jedna biała świeca. Wyobraża ona N. P. Marię, która jak gwiazda poranna rozpraszała ciemności nocy grzechowej przed nadejściem słońca, którym był Jezus Chrystus. Wyraża tę samą myśl uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. P. Marii (8.XII), poprzedzająca uroczystość Bożego Narodzenia. Ks. B. Szymański.

Komunikaty P. C. K.

Na skutek licznych zapytań Delegatura informuje, że obecnie każda osoba przebywająca w Szwecji może

raz na miesiąc wysłać paczkę zagranicę. Paczka może zawierać 10 kg. żywności, w tym nie więcej niż

1 kg. kawy, 250 gr. herbaty, 500 gr. kakao, albo zamiast kakao 500 gr. czekolady w bloku, 50 gr. sztucznych środków słodzących, 500 gr. wyrobów tytoniowych, 200 gr. mydła. Oprócz 10 kg. żywności można wysłać: 3 kg. używanej odzieży, 1 parę używanego obuwia, 2 kg. zabawek. Paczki nadaje się w każdym urzędzie pocztowym. za okazaniem specjalnej legitymacji. Legitymacje takie wydaje również każdy urząd pocztowy po okazaniu t.zw. "personkort". Osoby, które dokumentu tego nie posiadają, winny okazać paszport. Zamieszkujący w obozach, którzy nie posiadają paszportów winni się zwrócić do szefa obozu z prośbą o wystawienie zaświadczeń w celu otrzymania w urzędzie pocztowym omawianej legitymacji. Przesyłka do Polski kosztuje pocztą zwykłą: za 1 kg. — kor. 2,10, za 3 kg. — kor. 2,80, za 5 kg. — 3,60, za 10 kg. — kor. 6,40, za 15 kg. — kor. 9,95, za 20 kg. — kor. 13,45.

Można również paczki wysyłać pocztą lotniczą za pośrednictwem firmy Aerotransport, Fraktavdelningen, Birger Jarlsgatan 55, Stockholm. Koszta przesłania do Warsza-

wy wynoszą: za 3 kg — kor. 14,45, za 5 kg. — kor. 20,45, za 10 kg. — kor. 36,45. Koszta przesyłki z Warszawy do innej miejscowości opłaca odbiorca paczki.

W Delegaturze P.C.K. (Regeringsgat. 22, Stockholm) mają do odebrania listy: Maria Bęczkowska, Józefa Bielak, Władysław Chmielewski, S. Darmach, Anna Gapska, Zinaida Girs, Julia Helmańczyk, Władysława Jaškowiak, Irena Kotulska, Zenon Kowalewski, Witold Kurowski, Maria Limanówka, Józef Linowski, Janina Łukaszewska, Czesław Marcinek, Janina Nowak, Teresa Nowicka nr. 194409. Antonina Olechowska, Danuta Piwakowska, Blima Reich, Zdzisław Ryndak, Antoni Rzewuski, Katarzyna Salome, Zofia Skonka, Zofia Słowikowska, Tola Stapler, Irena Stypułkowska, Feliksa Szauba, Amelia Węgier, Anastazja Wierzbička nr 194940, Jan Wiśniewski (14.X.1911), K. Wróbel, M. Zdrojewska, Karolina Zurowska.

Również prosimy o wiadomości o losie p. Ireny Sabiny Rogolowej z domu Tylman ur. 1915 r. przebywającej w Oświęcimiu w 1943 r.

Poszukiwanie rodzin.

Kto wie cokolwiek o synach moich: Wojciechu Janie *Stanisławskim*, ur. 1924 r. oraz Witoldzie, ur. 1925, z Warszawy, byłych więźniach Oświęcimia od marca i kwietnia 1942 r., oraz o szwagrze moim *Miśkiewiczu* Tadeuszu kpt. pilot Oflag II D lub II B, proszony jest o podanie wiadomości pod adres: Stanisławska Bronisława (Sława), Billeplatsen 2, *Hälsingborg*.

Kto posiada jakiegokolwiek wiadomości o Janie Kamieniobrodzkim,

ur. 5.6.1901, wywiezionym w czasie powstania w Warszawie do obozu Hamburg-Neugamme nr 58446 blok 15, albo przynajmniej przebywał w tym obozie i może podać co się w nim działo od lutego 1945 r., jest proszony o porozumienie się listowne z Haliną Kamieniobrodzką, Hälsingborg, Gummifabriken.

Kto ma wiadomości o *Alfredzie Lenkszewiczu* wywiezionym z Warszawy w sierpniu 1944 do Oświęcimia proszony jest łaskawie o poda-

nie ich żonie Kazimierze Lenkszewiczowej — Vikarbyn — Svedlund — Pensionat.

P. Ciemniejska z Bydgoszczy, ul. Emilii Plater 21. m. 1 zapytuje o siostrę Halinę Brzozowską-Bagrowską z Ravensbrück. Dzieci i rodzina żyją i oczekują na jej powrót.

Na gwiazdkę dla chorych Polaków.

Zbliża się Boże Narodzenie, dla wielu uchodźców pierwsze święta po latach zamknięcia spędzane na wolności, ale jeszcze nie między bliskimi. Nie zapominajmy o tych, którym tego dnia będzie smutniej niż nam — o chorych, którzy wigilię spędzą samotnie w szpitalach. Przyślijmy dary w postaci drobnych wykonanych ręcznie pamiątek, ozdób na choinkę lub innych drobiazgów, którymi możemy się podzielić. Termin — 20/12. Adres: Polen Hjälp, Malmö — Regementsgatan 18, na ręce p. M. Rediger, z zaznaczeniem "Na gwiazdkę dla chorych Polaków".

Ozdoby na choinkę.

Redakcja otrzymała listy z obozów z prośbą o pomoc w zdobyciu ozdób na choinki świąteczne. Aby ułatwić wszystkim tradycyjne obchodzenie Świąt, prosimy osoby, które zechcą wykonać ozdoby na choinkę, aby porozumiały się możliwie szybko w tej sprawie z p. M. Rediger, Malmö, Regementsgatan 84, tel. 779 91.

Św. Mikołaj w Sztokholmie.

W sobotę 8 grudnia r.b. odbędzie się w Sztokholmie przy Jungfrugatan 30 (Ognisko) o godz. 18 uroczystość *Św. Mikołaja*, na którą zaprasza Komitet wszystkie dzieci polskie z Rodzicami. —

Panie, która robiły pantofle w Ravensbrück i pragnęłyby kontynuować tę pracę w Szwecji, proszone są o listowne skomunikowanie się z p. Anielą Gruszczyńską, Mogård — Dövertorp. —

Dbajcie o swoje zdrowie.

Szwedzka opieka społeczna daje wiele korzyści, m.in. zabezpieczenie na wypadek choroby. Zapisujcie się do *kasy chorych* (erkänd sjukassa) zawczasu, dopókiście młodzi i zdrowi.

Żądajcie wyjaśnień w najbliższej *kasie chorych*.

W styczniu ukażą się nast. książki, do nabycia we
wszystkich księgarniach

POLSK GRAMMATIK

av

Professor GUNNAR GUNNARSSON
och Lektor JÓZEF TRYPUĆKO

POLSKT-SVENSKT och SVENSKT-POLSKT PARLÖRLEXIKON

av

Lektorerna GUNNAR JACOBSSON
och JÓZEF TRYPUĆKO

Granskat av Professor
Gunnar Gunnarsson

Almqvist & Wiksells Skolböcker
HUGO GEBERS FÖRLAG

Od Redakcji.

Wszystkim Czytelnikom "Pola-
ka", którzy nadesłali nam życzenia
i miłe wyrazy zachęty do dalszej

pracy z okazji pierwszego drukowa-
nego numeru, składamy tą drogą
serdeczne podziękowanie.

Cennik ogłoszeń.

Poszukiwanie rodzin

1.50 Skr. — 3 wiersze

Wszystkie inne ogłoszenia

1.00 Skr. — 1 wiersz

Cała strona 90 „

1/2 strony 50 „

1/4 „ 30 „

Redakcja zawiadamia, że nie mo-
że podjąć się oceny rękopisów.

Redakcja prosi Czytelników dla
ich własnego dobra o czytelne i
dokładne podawanie adresu przy

zamawianiu i płaceniu prenumeraty.

Przypominamy o prenumeracie
za miesiąc grudzień.

Warunki prenumeraty: prenume-
rata miesięczna wynosi 1 Skr., po-
szczególny numer kosztuje 30 öre.

Redakcja i Administracja: *Tygo-
dnik "Polak"* — Lund, Erik Dahl-
bergsgatan 4, tel. 168 89.

Redaktor Dr Zygmunt Łakociński.
Ansvarig utgivare: Kyrkoherde
Daniel Cederberg, Staffanstorp.

MŁODY POLAK

Rok 1

Dodatek dla młodzieży

N:r 1

Do naszych młodych Czytelników.

Kataklizm, który w stos gruzów zamienił całą Europę, zniszczył też większość zabytków kulturalnych, muzeów i księgozbiorów. Kultura polska, nad którą przez sześć lat pastwił się zaborca, ucierpiała bodaj najwięcej. I dziś, gdy tysiączne rzesze młodzieży polskiej rozsianej po wszystkich zakątkach globu ziemskiego znów powracają do życia tęskniąc za pisaniem słowem polskim, stajemy wobec tragicznego dylematu: w jaki sposób zaspokoić głód rodzimej lektury?

Trzeba zatem w miarę sił i środków dać naszej młodzieży coś, co zastąpi zniszczoną książkę. Ten cel postawiła sobie Redakcja naszego pisma rozpoczynając wydawnictwo dodatku dla młodych. Będziemy się starali poruszać na łamach dodatku zagadnienia dotyczące wszelkich dziedzin nauki i kultury. W pierwszym rzędzie uwzględniać będziemy osiągnięcia kultury polskiej, która — w to wierzyć mysimy wytrwale i niezachwianie — nie zostanie pogrzebana pod gruzami naszych miast i wsi, lecz płynie wciąż nieprzerwanym nurtem zarówno w Kraju jak i na emigracji.

Piszemy przede wszystkim z myślą o młodych, którzy jako dzieci oderwani zostali od domowego ogniska i szkolnej ławy, przeszli piekło

obozów koncentracyjnych i udrękę prac przymusowych w Niemczech, którzy dojrżeli przedwcześnie, lecz tymbardziej pragną powrócić do przerwanej nauki. Piszemy z myślą o młodych nie posiadających kontaktu z większymi skupiskami polskimi, gdzie łatwiej o polskie słowo pisane. Z myślą o młodzieży pracującej w fabrykach i warsztatach szwedzkich, w domach prywatnych, gdzie niejednokrotnie miesiącami nie słyszą mowy polskiej, w lasach i na roli, gdzie tęsknota za ziemią ojczystą tym silniej daje się odczuć.

Jeśli są jakieś zagadnienia, które szczególnie interesują naszych młodych czytelników, prosimy zwracać się do nas listownie. Będziemy usiłowali odpowiadać na pytania indywidualnie lub też na łamach naszego dodatku dla młodzieży.

Mamy nadzieję, że inicjatywa nasze przyjęta będzie przez młodzież polską przebywającą w Szwecji z takim samym sercem, z jakim my do niej przystępujemy i że dodatek nasz choć w części zaspokoii pragnienie wiedzy, tęsknotę za porzuconą szkolną ławą i nienasycony głód polskiego słowa.

Listy należy kierować do Redakcji "Polaka" z dopiskiem "Dodatek dla młodzieży".

Jan Kochanowski.

Hymn do Boga.

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary,
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie:
I w otchłaniach i w morzu, na ziemi, na niebie.
Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
Bo nad nie przystojniejszej ofiary nie mamy.
Tyś Pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował
I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował;
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioly rozlicznymi.
Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi,
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi;
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają,
Biały dzień a noc ciemna swoje czasy znają.
Tobie kwoli rozliczne kwiatki Wiosna rodzi,
Tobie kwoli w kłosianym wieńcu Lato chodzi,
Wino Jesień i jabłka rozmaite dawa,
Potem do gotowego gnuśna Zima wstawa.
Z Twej łaski nocna rosa na mdłe zioła padnie,
A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie,
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrza swej żywności,
A Ty każdego żywisz z Twej szcudrośliwości.
Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi,
Jedno niech zawsze będziemy pod skrzydłami Twemi.

Z bogatej skarbnicy poezji polskiej wybraliśmy na pierwszy raz jeden z najpiękniejszych wierszy. To wiersz, który każdy kulturalny Polak nałożył na pamięć swoją jak szkaplerz. Wiersz przedziwny w połączeniu prostoty i głębi. Jak trafnie uwielbia poeta wśród nieskończonych przymiotów boskich nietylko potęgę, przed którą drżał już poga nin — ale wszechobecność i opatrność miłosierną, które dopiero chrze-

ścijaństwo w Bogu odsłoniło. Sam artysta — podziwia Kochanowski w Bogu twórcę piękna i ładu. Prośba, którą kończy wspaniałą modlitwą, daleka od przeciętnych, przyziemnych próśb o zdrowie i powodzenie — jest wyrazem prawdziwej ufności w nieskończona dobroć Bożą. Hymn ten tak prosty, że zrozumie go dziecko — tak głęboki, że zastanowi się nad nim myśliciel.

J. W.

Wiadomości o kulturze polskiej.

Żeby zrozumieć historyczny rozwój kultury polskiej, należy uświadomić sobie warunki, w jakich kształtowało się państwo polskie. Na przestrzeni wielu setek lat, na-przód w okresie przedhistorycznym a potem w okresie dostępnym dla historyków, jeszcze przez kilkaset lat od X do XIV wieku, przebiega falistą linią, to wznosząc się to opadając, proces scalania się ziem i plemion. Hamowany jest akcją rozbi-jającą z zewnątrz, aby słowiań-szczyznę utrzymać w stanie chaosu i zależności, a z drugiej strony akcją rozsadzającą od wewnątrz. Czynniki scalające: wspólność języka, obyczajów, wierzeń, prymitywnych form życia gospodarczego z biegiem czasu stawały się coraz silniejsze i wyraźniejsze zwłaszcza na tle wro-giego nacisku z zewnątrz od zachodu, ze strony niemieckiej. Niebez-pieczność z zewnątrz musiało zachęcać do łączenia się. Równocześnie zaś w drodze naturalnych procesów rozwojowych, przez pokrewieństwa, wymianę gospodarczą, a także i przez czynnik siły i przedsię-biorczości jednych plemion a słabość i uległość innych, następowało kształtowanie się większego organizmu i zacieranie się granic i różnic między częściami składowymi. Jak już zaznaczyłem nie był to jedno-stajny i regularny proces, mozołnie wznoszona budowla waliła się i leżała w gruzach niejednokrotnie. Jednakże raz rozpoczęty proces nie dał się już zahamować.

Pamiętki kultury przedhistorycznej przepadły po większej części bez śladu, pochłonęły je piaski i miękka gleba ziem polskich. Pod tym względem topografia skalistej Szwedcji większe oddaje usługi historykom.

W każdym razie ostatnie badania archeologiczne, zwłaszcza badania prowadzone przez uczonych polskich pod kierunkiem prof. J. Kostrzewskiego w Biskupinie koło Gniezna, dały nam pewien obraz form życia osiadłej tu ludności. Ślady te dotyczą t.zw. "kultury lużyckiej", która istniała jeszcze przeszło tysiąc lat przed Chr. a potem pod koniec ery pogańskiej gdzieś w VI wieku przed Chr. upada na skutek najazdów Scytów i Germanów. Jednakże ludność słowiańska ostała się na swych pierwotnych ziemiach między Odrą a Wisłą i Bugiem i z czasem znów wytwarza własne formy życia, stojące już na wyższym stopniu kultury. Będzie to t.zw. "kultura przeworska" biorąca nazwę od cmentarzyska koło Przeworska, gdzie odnaleziono najwięcej śladów tej epoki, datującej się gdzieś około I wieku przed Chr.

Oczywiście cały obraz tych zamierzchłych czasów jest dziś trudny do odcyfrowania. Z luźnych fragmentów trzeba rekonstruować przeszłość. Nie ulega wątpliwości, że mimo luk w pozostałościach życia na naszych ziemiach, życie to nie przestawało istnieć i rozwijać się i mimo najazdów, klęsk żywiołowych i t.p. ludność przetrwała w swoich pierwotnych siedzibach.

Właściwa kultura staropolska, wiążąca się już z przekazanymi potomności podaniami i legendami, to tak zw. "kultura grodziskowa", która związana jest z warunkami życia, jakie w międzyczasie się rozwinęły, gdy zaczęły powstawać pewne centra władzy i życia zbiorowego — grody.

Pierwszym takim punktem centralnym skupiającym wokół siebie

życie okolicznej ludności jest Kruszwica. Rozkwit tego ośrodka przypada na wiek VI—VII. Późniejsze nieco są czasy, gdy Gniezno odgrywało rolę centrum ruchu scalającego. Z czasami tymi związany jest

t.zw. cykl podań wielkopolskich, wskazujących na to, że plemiona rozsiadłe na tych ziemiach wykazywały w tych czasach największą aktywność.

(d.c.n.)

Z. F.

Budowa materii.

Nie ma chyba dziedziny wiedzy ściślej bardziej związanej z przejawami życia codziennego, jak fizyka i chemia. Cały otaczający nas świat przyrody żywej i martwej, zarówno jak przejawy naszego własnego organizmu — wszystko to spleta się w jeden łańcuch zjawisk fizycznych i chemicznych, które stale mamy możliwość obserwować. Patrząc na otaczający nas świat tak różnorodny w swoich postaciach i przejawach zadajemy sobie pytanie, z czego właściwie ten świat powstał, z jakich składników został zbudowany, z czego składają się te wszystkie substancje, które dają się ująć, zmierzyć i zważyć.

Już starożytni Grecy zastanawiali się nad tym zagadnieniem i na 2000 lat przed Chr. uczony grecki Empedokles wyraził pogląd, że materia musi być zbudowana z maleńkich cząstek, tak jak dom jest zbudowany z cegieł. Tę najmniejszą, dalej już niepodzielną cząstkę materii nazwał atomem (od wyrazu greckiego "atomos" — niepodzielny). Teoria budowy materii podana przez Greków zatryumowała w końcu XIX-go stulecia, kiedy fizykom udało się przeliczyć ilość poszczególnych atomów w jednostce objętości (stała Loschmidta).

Atomy łącząc się ze sobą po kilka dają t.zw. cząsteczki, te zaś ostatnie

skupiając się dalej stwarzają jednolitą masę jakiegoś ciała. Jeśli dana materia jest zbudowana z jednego tylko gatunku atomów, to mamy do czynienia z t.zw. pierwiastkiem, jeśli zaś jest zbudowana z kilku gatunków — ze związkami chemicznymi. Np. żelazo będzie pierwiastkiem, bo jest zbudowane tylko z atomów żelaza; woda jest związkiem chemicznym, bo składa się z atomów wodoru i tlenu. Mimo całej różnorodności otaczających nas przedmiotów, okazuje się że ilość znanych i wyodrębnionych pierwiastków w przyrodzie wynosi zaledwie 92.

Dzięki badaniom fizyków i chemików udało się ustalić, że materia daje się podzielić na atomy. Czy jednak są to rzeczywiście najmniejsze, dalej już niepodzielne cząstki? Dalsze badania w dziedzinie budowy materii, prowadzone przez wielu badaczy, na których czele stoi wybitna nasza rodaczka Maria Curie-Skłodowska, wykazały, że atomy t.zw. pierwiastków promieniotwórczych mogą ulegać samorzutnemu rozpadowi na atomy innych, lżejszych pierwiastków. Stąd wniosek, że atom daje się jeszcze podzielić. Z czego składa się taki atom? Jaka jest właściwie jego budowa?

(d.c.n.)